

10.07.2016 - UMARLIŚMY DLA GRZECHU, ABY ŻYĆ DLA CHRYSTUSA - Marian

Żyjemy na ziemi skażenia. Nikt chyba nie jest tak oszukującym siebie samego, czy siebie samą, żeby nie widzieć tego, że żyjemy na ziemi gdzie nie żyje się bezpiecznie, gdzie grzech czyha w każdym miejscu, w każdej sytuacji. A za tym stoi diabeł, który chodzi wokół jak lew ryczący, żeby gdzieś kogoś złapać i pożreć. On nie zostawi ciebie, jak nie zostawił Syna Bożego Jezusa Chrystusa. Widzimy, że jeszcze na krzyżu kusił Go i kusił jeszcze Ojca, mówiąc: „No, przecież jak jest Synem, to Ojciec nie zostawi Go”. A więc podważał prawdę o Ojcu i Synu, w jedną jak i w drugą stronę. Diabeł będzie to robić i nie możesz sobie pomyśleć, że skoro jesteś chrześcijaninem czy chrześcijanką, to ty jesteś już poza tym jego pragnieniem. Właśnie jeszcze bardziej jesteś w jego pragnieniu, żeby cię zwieść i odciągnąć od prawdy. Słowo Boże mówi, że on ma czasu niewiele i szaleje wiedząc, że ma czasu niewiele. I wie, że iluś ludzi umyka mu i nie będzie tam gdzie on. Opowiada ludziom różne opowieści o miejscu gdzie trafi, a Słowo Boże mówi, że będzie tam męczony wraz z demonami. Tam jest straszne miejsce. A mimo to, nadal jeszcze obiecuje coś tam ludziom, podczas gdy tak naprawdę działa na ich szkodę. Nawet kiedy mówi, że będzie dobrze, zawsze za tym stoi, że będzie źle i będzie jeszcze gorzej.

Chrystus przyszedł, żeby zbawić nas. To jest taka trudna bitwa, bo tak jak wiemy, my lubimy sami siebie oszukiwać, bardzo lubimy i to jest po diable. Stale chcemy wmówić sobie, że jakoś sobie poradzimy, że w końcu nam się uda. Gdyby mogło tak być, Jezus nie przyszedłby na ziemię. Gdyby chociaż jednemu człowiekowi z tej ziemi powiodło się, to Jezus nie przyszedłby tu umierać na krzyżu. Ten jeden wystarczyłby. Ale że wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, musiał przyjść Boży Syn, by nas zbawić. Nie oszukuj się sam, nie oszukuj się sama, nie myśl o sobie dobrze. To jest największe oszustwo kiedy diabłu udaje się wmówić człowiekowi, żeby człowiek myślał o sobie samym dobrze. Albo go potępia, albo chce zniszczyć, albo chce mu wmówić, że jesteś całkiem fajnym człowiekiem, ludzie tyko nie rozumieją cię, gdyby cię wszyscy rozumieli, cieszyliby się, że jesteś. Nie. Ponieważ ty jesteś oszustem, oszukujesz samego siebie. Żaden człowiek nie może zrobić coś dobrego. My jako ludzie umiemy tylko krzywdzić, nawet chociaż ratując, krzywdzimy, bo odwracamy i tak uwagę od Boga i skupiamy tą uwagę na sobie.

Grzech ma różne twarze, jak mówiliśmy. Jest to twarz przyjemniaczka, przyjemniaczki, lub jest to twarz wroga, twarz oskarżyciela, oskarżycielki. Grzech ma różne twarze, żeby zwieść człowieka i żeby wyprowadzić go na manowce, żeby przerazić go, albo uspokoić. Wielu chrześcijan jest tak spokojnych, że aż przerażające jest skąd są tacy spokojni, skoro brakuje im tego o czym będę mówił, tego co jest zwycięstwem nad grzechem. Nie mają zwycięstwa nad grzechem i są spokojni, bo diabeł oszukuje ich i zwodzi. Powinni być bardzo niespokojni, wiedząc, że nie wypełniają tego co jest przypisane nowemu człowiekowi. Nadal myślą w stary sposób i przewidują, i wyciągają wnioski jak stary człowiek, nie jak nowy człowiek. Jezus po to umarł, żeby zakończyło się jedno człowieczeństwo, a rozpoczęło się drugie. Jeśli nie spełniamy warunków nowego człowieczeństwa, człowiek powinien być w wielkim doświadczeniu i szukać Bożego rozwiązania. Wierzący człowiek powinien, bo niewierzący nie ma pojęcia o Bożym rozwiązaniu, i zna jedynie rozwiązanie jak sobie poradzić w ten sposób jak diabeł go, czy ją, nauczył. Ale wierzący człowiek zna już Boże rozwiązanie i dlatego nie korzysta z niego, skoro zna? Bo diabeł oszukał człowieka, że jest w porządku.

Popatrzcie, Jezus rozmawia przecież z wierzącymi ludźmi - Ewangelia Jana, ósmy rozdział. To byli wierzący ludzie, którzy znali Biblię, którzy uczyli innych ludzi jak żyć z Bogiem. Jakże oni musieli być oszukani, zwiedzeni, bo oszukał ich diabeł poprzez to, że idąc za nim przyjęli jego kłamstwo i grzechy nie

były już przez nich nazwane grzechami, a stały się dla nich dobrem. Złe nastawienie było nazwane - mam rację, mam prawo. Niechęć była nazwana - przecież oni na to zasługują. Ale gdyby tak Jezus do tego podszedł, to co wtedy byłoby? Czytam od 37 wiersza, to co Pan Jezus powiedział do nich:

„Wiem, że jesteście potomstwem Abrahama, lecz chcecie mnie zabić, bo słowo moje nie ma do was przystępu.” Ew. Jana 8,37

Dlaczego człowiek nie chce dopuścić Jezusa do tego, żeby Jezus żył w człowieku, żeby człowiek nie żył, lecz Jezus? Dlaczego? Dlaczego człowiek nie umartwia siebie, ale umartwia Jezusa i mówi, że jest chrześcijaninem, czy chrześcijanką? Jak myślicie? Bo człowiek już jest oszukany. Zobacz jak w swoim życiu umartwiasz Jezusa. On chce miłować, przebaczać, okazywać łaskę, wspierać, nieść pomoc, wyrwać, zbawiać, a ty umartwiasz Go, a trzymasz się swojego "ja" i mówisz: "Przecież jestem w porządku". Blokujesz Panu Jezusowi życie w sobie i mówisz, że to jest w porządku. Zobacz jak diabeł potrafi oszukać człowieka, jak grzech potrafi mieszkać i udawać pobożność. Pobożne grzechy mieszkają w człowieku, ale Boża pobożność nie jest grzeszna, ale jest czysta, święta i nieskalana. Jezus nie przyszedł oskarżyć nas, przyszedł zbawić nas, nie przyszedł oszukiwać nas, przyszedł powiedzieć nam prawdę.

Zobaczcie jak mało ludzi chce dowiedzieć się prawdy, jak udają, że wiedzą więcej niż wiedzą, jak chcą się popisać swoją wiedzą, kiedy nie wiedzą. A po co? Pan Jezus chce, żeby człowiek poznał prawdę: "Potrzebuję pomocy, bez Ciebie nie pójde dalej"

„Mówię to, co widziałem u Ojca, a wy także czynicie, co słyszeliście u ojca waszego. Odpowiadając, rzekli mu: Ojcem naszym jest Abraham.” Ew. Jan 8,38.39a.

I co z tego powinno wynikać?

„Jezus im rzecze: Jeżeli jesteście dziećmi Abrahama, spełniajcie uczynki Abrahama. Lecz teraz chcecie zabić mnie, człowieka, który wam mówił prawdę, którą usłyszałem od Boga: Abraham tego nie czynił. Wy spełniamie uczynki swojego ojca. Na to mu rzekli: My nie jesteśmy zrodzeni z nierządu; mamy jednego Ojca, Boga.” Ew. Jana 8,39b-41.

Widzicie jak grzech potrafi bronić się? Nie bój się powiedzieć prawdy o sobie, ale bój się okłamywać siebie samego, bo okłamywanie siebie samego też jest obrzydliwością. Człowiek ma przyjąć prawdę, która uwalnia nas od lęku, co będzie jak przyznam się Bogu jaki jestem, czy jaka jestem, od lęku, że On odrzuci mnie, bo nie będzie chciał mieć do czynienia z takim człowiekiem. Nawet wieloletni chrześcijanie nadal walczą o swoje imię, żeby ich imię było takie, co by się Bogu podobało. A Bóg mówi: "Codziennie umrzyj, żeby mój Syn mógł żyć w tobie". Zwróciliście uwagę, ile ludzie toczą niepotrzebnych bitew, zamiast ustąpić Panu. Grzech właśnie nie chce ustąpić Jezusowi, grzech broni się przed Jezusem.

„Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie,” Ew. Jana 8,42a

I to jest to o czym będziemy dzisiaj mówić, to właśnie jest zwycięstwo na grzechem - umiłowanie Jezusa ponad siebie samego. Siebie zaczynam nienawidzić, Jezusa miłuję. Widzę, że prawidłowa nienawiść powoduje to, że nie chcę żyć tak jak żyłem bez Jezusa, ale chcę żyć jak Jezus. I to trzyma mnie przy Bogu i to trzyma mnie przy tym, żeby wzywać Jezusa szczerze: "Panie, nie ja, lecz Ty". I wtedy będę żył, będę się rozwijał, bo On po to właśnie przyszedł, by zbawić nas. Kiedy chrześcijanin czy chrześcijanka dochodzą do pozycji - "sam umiem żyć", kończy się ich pobożne życie. Zaczyna się grzeszne życie chrześcijanina, chrześcijanki, obłudne, fałszywe. Człowiek mówi: "Jestem wierzący, jestem zbawiony, idę

do wieczności". A grzechów coraz więcej, coraz mniej Chrystusa, coraz więcej "ja". I taki człowiek jest spokojniutki, i idzie dalej, i uczy innych jak żyć.

Grzech chce się wszędzie wepchać. Nie wepcha się jedynie tam, gdzie jest Jezus. A więc jeżeli my będziemy próbować żyć po chrześcijańsku, będziemy na pewno grzeszyć. Nie ma innej opcji, nie ma innego wyjścia. Żaden człowiek nie umie żyć po chrześcijańsku. Tylko Chrystus umie tak żyć i dlatego miłość do Niego pozwala nam Mu ustąpić. Widzicie, że zawsze człowiek, który miłuje kogoś, ustępuje temu komuś. A więc nie wystarczy wiedzieć o Chrystusie. Oni wiedzieli. Czytamy wcześniej wypowiedziane słowa:

„Mówił więc Jezus do Żydów, którzy uwierzyli Mu: Jeżeli wytrwacie w słowie moim, prawdziwie uczniami moimi będziecie”, Ew. Jana 8,31.

A mimo wszystko mieli nadal o sobie mniemanie, że są w porządku. Nie bądź przerażony, przerażona tym, że jesteśmy złymi ludźmi, bo to jest fakt oczywisty. Zobacz jak ludzie zachowują się, jak postępują. Ale nigdy nie mów źle o Jezusie, bo Jezus nie jest taki jak my. On przyszedł w ciele takim jak my mamy, ale nie był taki jak my. On nigdy nie zgrzeszył, nie był obłudny, nie był fałszywy, zawsze mówił prawdę. Jeśli mówił o Sobie, że jest Synem Bożym i ma społeczność z Ojcem, i pełni tylko to co powiedział Ojciec, to tak było. Jezus nie robił czegoś na wyrost, nie musiał pokazywać się lepszym, bo On takim był. Wczoraj, dziś i na wieki ten sam Chrystus, dlatego On jest naszą nadzieją.

Zobaczcie jaka jest wojna. Diabeł próbuje osłabić instynkt miłości do Chrystusa, zastąpić to wiedzą o Chrystusie. Jeśli człowiek ma cielesną wiedzę o Chrystusie, to z tą wiedzą chodzi, i według tej wiedzy nawraca ludzi w świecie. Ale do czego ich nawraca? Do swojej wiedzy. Ci Żydzi też nawracali, pokonywali nawet morza, żeby nawracać ludzi. Byli gotowi poruszać się za Pawłem, żeby nawracać ludzi. Mniemali o sobie, że dobrze wiedzą, ale ich życie zaprzeczało temu. Do czego nawracaliby tych ludzi? Do własnej dumy, pychy, arogancji, ale nie do Chrystusa. Mówiliby tym ludziom, że są w porządku, bo już wiedzą coś. A gdzie jest w nich nowe życie, gdzie jest zwycięskie życie, gdzie jest święte życie, o którym Paweł powiedział: "Widzieliście moje życie, ono jest częścią ciała Chrystusa, jest święte.

A więc każdy z nas ma doświadczenie. Nie zgódź się nigdy na dobre mniemanie o sobie. Myśl dobrze tylko o Chrystusie. Bo jeśli człowiek sam siebie chwali, to Chrystus na pewno jest już z boku. W człowieku, który potrzebuje otoczenia się chwałą, na pewno już Chrystus ustąpił. Potrzebujemy chwały Jezusa, zwycięstwa nad grzechem, nad lękiem, obawą, co Bóg będzie o nas myślał. Bóg nie będzie przeciwko tobie, dopóki ty chcesz należeć do Jezusa. To jest właśnie łaska. Ale jeśli wyjdiesz z łaski, wtedy wchodzisz pod zakon. A pod zakonem zapłatą za grzech jest śmierć. Wszyscy powinniśmy odpocząć od wszystkich dzieł swoich. Czy od wszystkich dzieł swoich, czy tylko trochę? Od wszystkich, powinniśmy odpocząć, od całego swojego życia. Wtedy człowiek jest spokojny. Zaufałem Jezusowi, nie zawiodę się, On sobie poradzi.

Ci ludzie, więc walczyli z Jezusem. Jezus powiedział im, że ich ojcem jest diabeł. "Mniemacie, że jesteście dziećmi Boga, a ojcem waszym jest diabeł, bo nie czynicie tego co chce Ojciec w niebie. Nie chcecie mnie słuchać." Jezus mówi:

„Któż z was może mi dowieść grzechu?” Ew. Jana 8,46a

Nikt nie mógł, nikt nigdy nie zobaczył Go w czymkolwiek złym. Mówi: "To dlaczego nie chcecie mnie słuchać? Skoro widzicie, że nie grzeszę jak wy, nie żyję w zły sposób jak wy, nie muszę ubierać

maski pobożności jak wy, to dlaczego nie słuchacie mnie?" Pamiętacie jak Jezus powiedział do kapłanów, do uczonych w Piśmie, faryzeuszów: "Jesteście jak groby pobielane, na zewnątrz wyglądacie ładnie, ale w środku pełno trupich kości". Tam nie ma już życia.

I zwróć uwagę, że to jest wojna o naszą wieczność. Jezus powiedział: "Czy znajdę wiarę na ziemi kiedy wrócę". Wielu ludzi mówi: "Ja wierzę", ale wiara, która nie zwycięża świat z jego pożądliwościami, to żadna wiara. To jest oszukiwanie samego siebie. Jeśli świat może mnie pokonywać i zmuszać mnie do pełnienia zła, które jest w tym świecie, to znaczy, że to nie ja pokonuję świat, ale to świat pokonuje mnie, to znaczy, że świat ma lepszą wiarę ode mnie. Ale to ja muszę wygrać ze światem, a nie świat ze mną. A wygram tylko dzięki Jezusowi, a nie dzięki sobie. Widzimy jak działa ludzka logika, działa niebezpiecznie w naszym kierunku. A więc to co powinno być codziennie. Pan Jezus mówi: „codziennie weź krzyż swój na siebie”, i zobaczcie ilu wierzących ludzi jest do tego zdolnych. Jak wielu pociesza się, że nie muszą brać krzyża, bo przecież już są świętymi i nie muszą codziennie umierać dla świata grzechu. I potem odżywa się, taki dumny z siebie człowiek i zaczyna krzywdzić innych ludzi. My już krzywdzimy, gdy nie czynimy dobra Chrystusowego, o którym wiemy. Jeśli wiemy, że to jest napisane w Biblii, że tak powinno być, a tego nie czynimy, to już krzywdzimy innych ludzi. Pan chce, żeby było tak jak On chce, a nie jak my sobie ustalimy jako ludzie. Dlatego On ma władzę, a my jesteśmy sługami Jego, którzy mówimy: "Panie mów, sługa twój słucha." Czy to nie jest piękne? Kiedy Jezus do nas przychodzi, czynimy sobie dobro i pomagamy sobie nawzajem, wspieramy się, ratujemy się, walczymy, żeby żadna ciemność nie poruszała się między nami. Nie chcemy grzechu, chcemy Pana. Grzeszyliśmy bez Pana, nie chcemy grzeszyć z Panem. Pan nie przyłoży się do grzechu. Niektórzy myślą, że Pana można namówić do swego grzechu. Pan nie da się nigdy namówić. Nigdy nie zgrzeszył chodząc po ziemi i nie zgrzeszy w nikim wierzącym. Grzech popełnia sam człowiek, opuszczając Pana Jezusa Chrystusa.

A więc widzimy ludzi, którzy są tak pewni. Na końcu czytamy:

„Wtedy porwali kamienie, aby rzucić na niego, lecz Jezus ukrył się i wyszedł ze świątyni.” Ew. Jana 8,59.

Tak prawda na nich działała, tak byli pewni swego, że kiedy Jezus mówił im kim są, to chcieli Go zabić. Taki jest człowiek, który jest oszukany i zwiedziony. Jeśli człowiek chce się ratować i słyszy prawdę, zaczyna pokutować, oczyszcza się i idzie dalej, mówiąc: "Dziękuję, że pomogłeś, pomogłaś mi." Ale prawda musi być prawdą, nie zakłamaniem ludzkim, bo czasami ludzkie sumienia mogą różnie działać.

W Ewangelii Mateusza 1,21 czytamy:

„A urodzi syna i nadasz mu imię Jezus; albowiem On zbawi lud swój od grzechów jego.”

A więc już przed urodzeniem Jezusa było powiedziane po co przyjdzie - zbawić nas od naszych grzechów. Jak więc my, zbawieni grzesznicy, powinniśmy być między sobą? W jaki sposób powinniśmy przebywać ze sobą? Jak powinniśmy zachowywać się? Wiecie, to co wczoraj mówiłem, Bóg ubrał ludzi, Adama i Ewę w czystość. I ta czystość spowodowała, że oni mogli patrzeć na siebie i nie było w nich pożądliwości. Kiedy zgrzeszyli, czystość została z nich zdjęta i wtedy patrzyli na siebie już pożądliwie. I patrzą na siebie pożądliwie dopóty, dopóki czystość Chrystusa nie zostanie nałożona na człowieka. Z chwilą kiedy wraca czystość, my znowu patrzymy na drugie ciało w ten sposób jak Chrystus. Dopóki nie ma czystości, dalej jest pożądliwość drugiego ciała i ludzie grzesząc będą ją pożądać. Nie wyzwolą się, dopóki nie zostanie zdjęte z nich ciało grzechu i w to miejsce nie będzie przyobleczona czystość

Chrystusa. Dopiero czystość Chrystusa przywraca nas do stanu uwolnienia, wyswobodzenia. Jeśli nie będziemy pozwalać, aby On oczyścił nas z wszystkiego co nabyliśmy bez Niego, to zatrzymamy coś, co będzie odpychało Jezusa. A więc potrzebujemy ratować się w Nim, należeć do Niego i od chwili kiedy uwierzyliśmy, nie próbować już żyć po swojemu, nie próbować narzucać swój plan w chrześcijaństwie. Jest już jeden ustalony - Jezus przyszedł zbawić nas z grzechów naszych, aby uratować nas, wyzwolić nas. Żyjemy w takim świecie i nikt chyba nie jest na tyle ślepy, żeby nie widzieć tego, jakie zagrożenie jest tutaj, jak ludzie łatwo kłamią, jak łatwo ludziom przychodzi kłamstwo, jakby mówili prawdę. Kłamiąc, nawet nie zarumienią się. Składają sobie obietnice, wiedząc, że nie dotrzymają ich i w ogóle nie rumienią się. Kłamstwo wygląda jakby było prawdą, rumieniliby się gdyby powiedzieli prawdę, gdyby mieli powiedzieć, że kochają Jezusa, że Jezus zbawił ich, że Jezus uwolnił ich z niewoli tego świata.

A więc zobaczcie co stało się z człowiekiem - wstydzi się prawdy, a nie wstydzi się kłamstwa. Musimy wiedzieć, że w Jezusie jest powrót - wstydzimy się grzeszyć, nie wstydzimy się prawdy. W Jezusie jest powrót. Dopóki jest grzech, jest złe stanowisko.

1List Piotra 2, 24:

„On grzechy nasze sam w ciele swoim poniósł na drzewo, abyśmy, obumarłszy grzechom, dla sprawiedliwości żyli; jego sińce uleczyły was.”

Co ma się stać kiedy On zaniósł grzechy nasze na krzyż? Mamy umrzeć naszym grzechom. Nie trać czasu nigdy. Bądźmy martwi, korzystajmy ze śmierci. Jezus mówi, że On miłuje tych, którzy doszli do tego samego przekonania, że jak On umarł, to my też.

Widzicie, głosi się humanistyczną ewangelię: "O, wiesz, grzeszy każdy, jakoś tam, kiedyś, może za dwadzieścia lat będziesz całkiem wolnym od grzechów." Nie głosi się natychmiastowego porzucania zła. Jeśli tylko dociera do ciebie - to jest grzech - w momencie porzucasz, kiedy tylko to dociera. Ludziom pozwala się decydować o tym. A wiecie jak ludzie będą decydować - "później, później". A później już nigdy nie będzie można, bo później będzie już tak daleko, że to zostało już tak obwarowane, umocnione, że człowiek już nie porzuci tego. Nie głosi się ewangelii prawdziwej pokuty, głosi się ewangelię łatwego, swawolnego poddawania się Bogu. Człowiek decyduje dalej, a nie Bóg.

A zobaczcie, że kiedy człowiek uwierzy - wiara to jest zobaczenie Chrystusa ukrzyżowanego, zobaczenie kto umarł za moje grzechy i znienawidzenie swoich grzechów. To jest wiara. Dopóki człowiek nie znienawidzi swoich grzechów, nadal jest niewierzącym. Mówiliśmy o ludzkiej wierze i o wierze Chrystusa. Ma własną wiarę, ale nie ma wiary Chrystusa. Wiara Chrystusa nienawidzi grzechu, bo Jezus umarł za nasze grzechy. On nigdy nie zgrzeszył. Gdyby miłował chociaż jeden malutki grzeszek, popełniłby go. On nienawidzi każdy grzech. To jest wiara Jezusa. Jeśli zgadzasz się na grzeszki, to masz swoją wiarę, a wiara Jezusa nie zgadza się na żaden grzeszek, na żadne kombinacje. Wiara jest czysta, zwycięża cały świat z jego pożądlivością i tą wiarą Jezus chce znaleźć kiedy wróci. Wierzących ludzi, takich, którzy chcieli zabić Jezusa będzie pełno później. Ale tych, którzy pozostają w czystości, będzie niewielu. Słowo Boże do czystych mówi: "Oczyszczaj się". A więc jeszcze jest praca. Żyjemy w takich warunkach, potrzebujemy wygrać, ale nigdy nie możemy głosić ewangelii grzechu, swobody grzechu - "a, nie martw się, zgrzeszysz, to Pan zapłacił za ciebie." Już od początku w Starym Testamencie było uczenie, że kto rozmyślnie grzeszy jest inaczej, a inaczej, jeśli ktoś nie wie, nie umie, nie potrafi jeszcze. A jeśli ktoś umie i dalej to robi, wtedy robi się niebezpiecznie.

A więc Jezus umarł, zaniósł te grzechy po to, abyśmy obumarłszy grzechom, my dla sprawiedliwości

żyli.

„Byliście bowiem zbłąkani jak owce, lecz teraz nawróciliście się do pasterza i stróża dusz waszych.”
1Pio.2,25.

Wiecie, prawdziwa miłość ludu Bożego jest wtedy, kiedy my chcemy być czyści. Miłość nie będzie wtedy dobrze rozwijać się, kiedy ludzie chcą żyć w nieczystościach. Nie mamy miłować grzesznika, który chce żyć w grzechu, bo Bóg takiego też nie miłuje. Mamy miłować się w Chrystusie nawzajem jako ludzie, którzy nie chcemy żyć w żadnym grzechu. Ale jeśli by się komuś nie powiodło, to jest Orędownik, jest możliwość oczyszczenia. Ale tu nie jest pozwolenie na grzeszenie, to nie jest zgoda na samowolne życie dla siebie samego, czy siebie samej. To nie jest zgoda, że robisz ze swoim życiem co chcesz i mówisz, że jesteś zbawionym człowiekiem. To jest zgoda jedynie, gdyby ci się coś nie powiodło, gdybyś czegoś nie zrozumiał, nie zrozumiała, i zrobiłbyś tą głupotę, i Słowo Boże ujawniłoby ci to, to możesz oczyścić się. A nie to, że swawolnie żyjesz sobie i mówisz, że jesteś w porządku. Przecież ty umartwiasz Jezusa, który chce żyć w tobie każdego dnia dla chwały Ojca.

Pamiętacie te słowa o ludziach, którzy umiłowali chwałę ludzką ponad Bożą i co oni zrobili? Skryli się. Jeśli my miłujemy bardziej swoją chwałę niż Chrystusa, to my też na pewno skryjemy się. Ale jeśli bardziej miłujemy chwałę Bożą niż swoją, to my wyjdziemy na jaśnię, bo chcemy żyć w chwale Bożej. A chwała Boga jest wtedy, gdy nie grzeszimy, a chwała ludzka wtedy, gdy grzeszymy i udajemy, że jesteśmy święci. Stąd te zasłony, które tworzą ludzie - "bracie, siostro, jestem w porządku, przecież ja bym nic złego nie zrobił". A co robisz w Kościele? Jak wygląda twoje życie? Czy Jezus nie powiedział, że części mają mieć o siebie jednakie staranie? Czy nie powiedział, że mamy czynić sobie nawzajem Jego dobro i to bez przystanku? Przecież On każdą częśćkę chce napełniać sobą dla chwały Ojca i swojej, i chce, żeby każda częśćka była bogata, i żeby całe ciało było budowane w mocy Jego nowego wspaniałego obdarzenia, bo On dał nam Swoje życie.

A więc po to przyszedł Chrystus. Nie tylko po to, żeby dać nam wiadomość o tym, że Bóg miłuje nas, ale też po to, żeby nas zbawić. A więc zobaczcie, ta potęga, świętość Chrystusa, Jego Majestat może być obrzucany błotem przez ludzi, którzy mniemają o sobie, że mają prawo do grzeszenia kiedy są chrześcijanami.

W Dziejach Apostolskich, trzecim rozdziale, czytamy dobrze nam znane słowa:

„Wam to Bóg najpierw, wzbudziwszy Sługę swego, posłał go, aby was obdarzał,(albo sławił was), odwracając każdego z was od złości waszych.” Dz.Ap.3,26.

Co to jest nasza złość? To nie jest zawsze, że zgrzytam zębami. Słowo Boże mówi, że człowiek gdy przymruża oczy, to już grzeszy, już coś kombinuje, już ma jakiś plan. A więc widzimy, że Jezus przyszedł uwolnić nas, zbawić nas i chwała Bogu. Wiecie, my tego najbardziej potrzebujemy, takiego szczęścia zbawionych ludzi. Ludzi, którzy zdają sobie sprawę, że ktoś za nas zapłacił, żebyśmy nie robili sobie krzywdy, żebyśmy nie szukali swego, żeby Jezus był wywyższony między nami, żebyśmy nie walczyli o coś swego już, ale jedno by było dla nas najważniejsze - aby Chrystus mógł mieszkać w nas, aby On mógł tu przechadzać się i abyśmy nie krzywdzili siebie i innych, żebyśmy nie walczyli ze sobą, ale walczyli z diabłem, odrzucając jego pokuszenia. Uzbrojenie w Chrystusa - piękny wspaniały plan Boga, aby oni byli razem. "Ojcze, Ja wypełniłem to, objawiłem Twoje imię, Twoją miłość do nich, aby oni byli razem." Jak cudownie kiedy my tylko w tym kierunku zmierzamy - bliżsi, bliżsi sobie w Chrystusie, nie oddalający się, nie znikający, ale bliżsi.

Nasze życie ma sens tylko wtedy kiedy ono używane jest przez Pana Jezusa Chrystusa, kiedy On napełnia nas. I po to właśnie przyszedł. I niech napełnia nas. On chce, żeby Jego radość zwycięstwa była w nas. Wiemy, że Bóg daje Ducha swego tylko posłusznym synom, ale knąbrnym nie daje. Nie szukajmy swego, nie walczmy o swoje, nie ma o co, nie ma po co. Nie myślmj jak starzy ludzie, patrzmy jak Chrystus. Nie patrzmy na ciało, bo przecież nie szukamy cielesnych uciech. Patrzmy co to ciało może uczynić, służąc Bogu i z tego cieszymy się. Patrzmy już jak Chrystus. On myślał właśnie o tym jak zużyć twoje ciało i moje jako Bożą świątynię dla Bożej chwały.

Wygraj tą bitwę z grzechem. Grzech ma różne twarze. To nie jest armia, z którą warto stawać do boju mając grzechy za sobą. Kiedy stajemy do boju, dobrze jest mieć Pana, świętego Jezusa, który prowadzi nas w tej bitwie. Nie mieć oręża, którym jest nasz wyprodukowany grzech, ale czystość i świętość Chrystusa. To co tutaj było mówione, On wygrał z diabłem, z pysznym diabłem - pokorą, z chytrym - prawdą. Mówi: "Wszyscy mnie słyszeliście, jak mówiłem i co robiłem." Chwała Bogu! Wiecie, niech Bóg pomoże każdemu z nas, tobie i mnie, pomóc sobie nawzajem jak Chrystus nam. Nie uciekajmy od Chrystusa do starego sposobu życia. Uciekajmy od tego, co nauczył nas diabeł, do Jezusa. Niech Oblubienica przygotowuje się na spotkanie ze swoim Oblubieńcem. Nie walczmy o swoje racje, nie ma sensu, żadnego sensu. Używajmy oręża Bożego, który jest święty. Używajmy tylko tego, wtedy będzie to co chce Bóg, a my będziemy mogli pójść dalej i wygrać.

Ewangelia Mateusza 24,12 czytamy:

„A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie.”

Miłość wielu oziębnie. O jakiej miłości tu jest mowa? Jeśli jest bezprawie, to miłość Boża może oziębnąć, gdyż Bóg nie grzeszy. A więc kiedy człowiek wchodzi w grzechy, to miłość traci swoją gorącość, aż w końcu człowiek zostaje bez Bożej miłości. Zaczyna miłować już grzech i grzeszne rozwiązania, a to jest tragedia dla człowieka. My potrzebujemy miłości, żeby wygrać. Widzicie, Pan Jezus mówił o tym, czytamy to w Ewangelii Marka w dwunastym rozdziale. Te Słowa bardzo wiele znaczą. Pan pokazał zwycięstwo, ale to zwycięstwo czasami niektórzy jeszcze nie do końca widzą.

„I przystąpił jeden z uczonych w Piśmie, który słyszał, jak oni rozprawiali, a wiedząc, że dobrze im odpowiedział, zapytał go: Które przykazanie jest pierwsze ze wszystkich? Jezus odpowiedział: Pierwsze przykazanie jest to: Słuchaj, Izraelu! Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest.” Ew. Marka 12,28.29

Słuchaj Izraelu, słuchaj Boży ludu, Jeden decyduje o wszystkim.

„Będziesz tedy miłował Pana, Boga swego, z całego serca swego i z całej duszy swojej, i z całej myśli swojej, i z całej siły swojej. A drugie jest to: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego. Innego przykazania, większego ponad te, nie masz.” Ew. Marka 12,30.31.

I tak Jezus mówi o miłości. Później czytamy, że miłość bliźniemu złego nie wyrządza, wypełnieniem więc zakonu jest miłość, ale Boża miłość. Jeśli miłujesz Bożą miłością, to nie będziesz grzeszyć. Boża miłość przepełniająca nas zabezpiecza nas przed grzechem. A tą miłością Bożą jest Jezus Chrystus w nas, nadzieja chwały. Tak umiłował Bóg Syna Swego. I tą miłością Duch Święty rozlewa w sercach naszych i dopóki ta miłość jest w nas, nie biegniemy do grzechu. Kiedy pozwolimy sobie na taki grzeszek, i na inny grzeszek, to powoli ta miłość zaczyna słabnąć, tracić swoją gorącość i zaczynasz widzieć w świecie coraz więcej rzeczy, które wcześniej ta miłość zasłoniła ci. Mówią, że miłość oślepia. Prawda. Ta miłość dobrze nas oślepia, zasłania nam oczy na zło, pozwala nam widzieć dobro.

Więc miłość jest nam koniecznie potrzebna do tego, żeby nie grzeszyć. Bez miłości na pewno będziemy grzeszyć. A więc wiedza nie wystarczy, modlitwa nie wystarczy, zgromadzenia nie wystarczą. Słowo Boże wyraźnie mówi: "Nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych." A więc każdy z nas potrzebuje zawsze miłości. A miłości nie ma bez życia Jezusa w nas. A więc nie można mieć wirtualnej Bożej miłości. Miłość Boża przychodzi z życiem Jezusa w nas. A więc potrzebujemy życia Jezusa, z tym kim On jest, aby mieć i miłość, i radość, i pokój, i łagodność, i cierpliwość, to jest życie Jezusa w nas. Potrzebujemy życia. Paweł dlatego powiedział: "Już nie żyję ja, ale żyje we mnie Chrystus". Nie traktuj tego abstrakcyjnie, traktuj to poważnie każdego dnia. Bo to odnosi się również do mnie i do ciebie. Jezus powiedział tak: "Ja przyszedłem do was ludzi. Kto Mnie przyjmie, ten dostanie prawo, moc bycia dzieckiem Boga". Słowo Boże mówi, że dzieci Boga czego nie robią? Nie grzeszą. Jezus mówi, że kto Mnie przyjmie jako życie, dostanie moc nie grzeszenia. A więc tak naprawdę nie mogę grzeszyć tylko wtedy, kiedy mieszka we mnie Chrystus Jezus i On rządzi mną, a nie ja Nim. Nie ja wykorzystuję Go do swoich celów, ale On przeprowadza mnie w czysty, święty sposób poprzez to życie.

Nie walczmy z ciałem i krwią. Nie walczmy ze swoim ciałem i krwią i z innych. Walczmy z prawdziwym wrogiem i zwyciężajmy dzięki Jezusowi. Niech wiara, która pozwala przyjąć to każdego dnia, wiara, która widzi tronującego Chrystusa, rządzącego, władającego, mieszka w tobie i we mnie. I z tą wiarą wzywaj imienia Pańskiego. Powiedzieliśmy już, że gdyby nawet wrogowie osaczyli cię i gdyby skupili się wokół ciebie, gdyby te twoje grzechy wszystkie razem wzięte, krzyczały przeciwko tobie i mówiły, że ten człowiek jest beznadziejny i nic innego nie może spotkać go tylko kara śmierci i gehenna, to krew Jezusa woła głośniejsz od wszystkich grzechów popełnionych przez człowieka. Zobaczcie, że Słowo Boże mówi, że ta ofiara jest skuteczna przez wiarę. Jeśli wierzę, że krew Jezusa może oczyścić mnie z wszystkich grzechów, to diabeł przegrał, bo ty i ja znowu mamy zwycięstwo przez krew Chrystusa nad diabłem. Bo jeśli zgrzeszyłbym, mogę oczyścić się i diabeł znowu nie ma mnie jak trzymać. Ale jeśli zaprzestanę tego, jeśli pozwolę sobie na to, żeby zlekceważyć krew Jezusa, przestanę oczyszczać się, to diabeł zwiedzie mnie i oszuka, i powie mi, że już nie potrzebujesz tego, ty jesteś już dobry, dobra, możesz już sobie tak żyć. I raptem okazuje się ile zmarnowałem dni. Zamiast spędzać je na obfitych błoniach Chrystusa, spędzałem je na obfitych błoniach grzechu. Pycha, a nie pokora, duma i arogancja zamiast uniżenia. Jak bardzo potrzebujemy, żeby nie pozwolić na to, kiedy my idziemy w kierunku wieczności z Bogiem.

Słowo Boże mówi w Liście do Rzymian 3,23-26:

"gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie, którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów, dla okazania sprawiedliwości swojej w teraźniejszym czasie, aby On sam był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który wierzy w Jezusa" (tego z wiary Jezusa).

Chwała Bogu! Raduj się w Panu zawsze. Nie pozwól sobie na dni spędzone po swojemu. Niech Pan organizuje ci czas i to co On chce zrobić w tobie. Dobrze, że tak się stało, że kupił nas sobie na własność. Albo będziesz walczyć z tym: "Kupiony, kupiona na własność", albo uznasz to za najwyższy zaszczyt, że Pan kupił cię swoją krwią na własność. Zbawiając cię z twoich grzechów, uwolnił cię z niewoli diabła i teraz prowadzi cię w orszaku wieczności, obdarzając cię swoją wiecznością.

Księga Izajasza 43,25:

„Ja, jedynie Ja, mogę przez wzgląd na siebie zmazać twoje przestępstwa i twoich grzechów nie wspomnę.”

Tylko Bóg może to zrobić i On to zrobił, posyłając Swojego Syna. Bądźmy Mu wdzięczni, należmy do Niego, nigdy nie próbujemy włączać ludzkości do tych wspaniałych wartości Chrystusa. Nie dołączajmy naszego myślenia do myślenia Chrystusa. Myślenie Chrystusa jest przewyższające nasze. Radujmy się w Panu zawsze.

Zwróćmy na to uwagę jak wspaniałe są to słowa dla nas ludzi, którzy przecież żyliśmy bez nadziei, a dostaliśmy wspaniałą nadzieję w Chrystusie Jezusie i korzystamy z niej dzisiaj. Ewangelia Mateusza 26, 28:

„albowiem to jest krew moja nowego przymierza, która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów.”

Przecież tego, co my najbardziej potrzebujemy to odpuszczenia, oczyszczenia nas, żebyśmy nie chodzili pod bagażem, ciężarem grzechów, żebyśmy mogli być ludźmi wolnymi wobec siebie nawzajem, by nikt nikomu nic nie był winny prócz miłości wzajemnej. I to jest prawda absolutna. Tego musimy uczyć się jako dzieci Boże, aby wygrać, i aby nie produkować sobie wrogów, a potem może jeszcze ruszać z nimi na jakiegoś brata i siostrę tak, jak ci Żydzi ruszyli z tymi wrogami, których sami wyprodukowali przy pomocy diabła, wchodząc w grzech za grzechem. Potem ruszyli do natarcia na Chrystusa. Tak właśnie ruszają często ludzie do natarcia na Boże dziecko, na następne Boże dziecko, następne Boże dziecko, w sile grzechu, nie w sile Pana, nie w sile tego, żeby zbawić, uratować. A więc jak bardzo ważne jest to w jakim duchu, co pociąga nas w tym kierunku.

Przypowieści Salomona 28,13:

„Kto ukrywa występki, nie ma powodzenia, lecz kto je wyznaje i porzuca, dostępuje miłosierdzia.”

A więc kto przyznaje się do grzechu i porzuca grzech, dostępuje miłosierdzia Bożego. Ale kto ukrywa sam zamyka sobie drogę do uratowania. A więc Bóg nie obrazi się na człowieka, który żyjąc w grzechach przyzna się Bogu. Bóg i tak zna je wszystkie, ale chodzi o człowieka, żeby człowiek wygrał bitwę i przyznał się Bogu. I Bóg daje swoje zwycięstwo. Bóg mówi: "Tylko Ja, Bóg, mogę oczyścić cię z twoich grzechów." I posyłając Swojego Syna właśnie uczynił to. Niech będzie uwielbione Jego święte imię.

Pamiętajmy, dzieci Boga nie grzeszą i spotkamy to w wielu miejscach, ponieważ Ten, który urodzony jest z Boga strzeże ich i zły nie może ich tknąć. A więc mamy zabezpieczenie w naszym Panu Jezusie Chrystusie i to jest nam potrzebne.

Sięgnijmy na chwilę do Dziejów Apostolskich, 12 rozdział. Obyśmy nie byli jak ci ludzie, o których teraz będę czytał. Pamiętamy, apostoł Piotr z powodu głoszenia ewangelii trafił do więzienia i w planach było, żeby go zlikwidować.

„Strzeżono tedy Piotra w więzieniu; zbór zaś modlił się nieustannie za niego do Boga.” Dz.Ap.12,5.

A więc zbór prawidłowo modlił się za Piotrem do Boga. I przychodzi anioł do więzienia i wypuszcza Piotra z więzienia.

„A gdy Piotr przyszedł do siebie, rzekł: Teraz wiem naprawdę, że Pan posłał anioła swego i wyrwał mnie z ręki Heroda i ze wszystkiego, czego oczekiwał lud żydowski. Gdy sobie to uświadomił, udał się do domu Marii, matki Jana, którego nazywano Markiem, gdzie było wielu zgromadzonych na modlitwie. A gdy

zakotłatała do drzwi bramy, wyszła dziewczyna, imieniem Rode, aby nasłuchiwać, i poznawszy głos Piotra, z radości nie otworzyła bramy, lecz pobiegła do domu i oznajmiła, że Piotr stoi przed bramą.” Dz.Ap.12,11-14.

Żebyśmy przypadkiem my tak nie postępowali, jak Jezus puka do nas, a my modlimy się: "Panie, przyjdź i zbaw mnie". Jezus puka, a my, abyśmy z radości nie uciekli, zamiast natychmiast otworzyć drzwi serca. Piotr biegnie do tych mężczyzn, takich Bożych ludzi, bojowników wiary, trwających w modlitwie.

„Oni zaś powiedzieli do niej (jakże dobrze, żeś przybiegła do nas z tą wiadomością, przecież o to właśnie modliliśmy się): Oszalałaś! Ona jednak zapewniała, że tak jest istotnie. A oni na to: To jego anioł.” Dz.Ap.12,15.

Nie. Oni mówią do niej: *"Oszalałaś!"*

Widzicie, jeśli modlimy się, to wierzymy w to. Jeśli mówimy: "Panie Jezu, zbaw mnie", to Jezus chce to zrobić i zbawi. Nie wątpmy. Gdy prosimy o coś Pana, to nie wątpmy w to co On chce zrobić w tym momencie. On chce wysłuchać nasze modlitwy. Jeśli przychodzimy do Niego, przyznajemy się, wyznajemy nasze grzechy, to On przebacza nam. Tak obiecał i tak jest. Zwątpienie zawsze powoduje opóźnienie przyjęcia, a potem zamiast cieszyć się już teraz, człowiek cieszy się dopiero za jakiś czas, albo wcale. Bo zwątpienie, niepewność pozostawia człowieka w oddzieleniu. Niech Bóg pomoże nam, abyśmy tych rzeczy nie zrobili.

I na koniec List do Tytusa 2,11,12:

„Albowiem objawiła się łaska Boża, zbawienna dla wszystkich ludzi, nauczając nas, abyśmy wyrzekli się bezbożności i światowych pożądliwości i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli,”

Mamy tego wszystkiego wyrzekać się, nie chcąc mieć z tym nic wspólnego, wyrzekać się wszelkiej bezbożności, wszystkiego co spowodowało, że nas ludzi podzieliło to. Pamiętamy co jest powiedziane o Jezusie, że On zburzył mur nieprzyjaźni. Nie wolno nam odbudowywać żadnych murów nieprzyjaźni, nie wolno nam robić przegród między sobą. Mamy mieć jedność, osiągniętą w Chrystusie Jezusie. To jest odpowiedzialność. Grzechem jest nie być w tym stanie, nie być w tej jedności.

„i światowych pożądliwości”,

Wiadomo, ludzie chcą imponować jakimiś zyskami, rzeczami w świecie. Z tym nie mieć nic wspólnego.

„i na tym doczesnym świecie wstrzemięźliwie, sprawiedliwie i pobożnie żyli,”

Po to jest łaska Boża.

„oczekując błogosławionej nadziei i objawienia chwały wielkiego Boga i Zbawiciela naszego, Chrystusa Jezusa, który dał samego siebie za nas, aby nas wykupić od wszelkiej nieprawości i oczyścić sobie lud na własność, gorliwy w dobrych uczynkach.” Tyt.2,13.14.

Bracie i siostro to jest to o czym mogliśmy mówić w czasie wczorajszego dnia i dzisiejszego dnia. Po

to jest łaska Boża, żebyśmy mogli wygrać, żebyśmy nie zginęli.

Ażeby jeszcze pewien taki dowód uczynić, że potrzebujemy życia Jezusa, to wiecie, że Dawid miłował Boga, wiecie, że Mojżesz miłował Boga, Eliaż miłował Boga, ale brakowało im życia Jezusa Chrystusa. Ci Boży ludzie miłowali Boga. Oni chcieli jak najwięcej dowiedzieć się, było im przykro, gdzieś zawiedli, jakkolwiek. Ale brakowało im tego życia. Oni wypatrywali Mesjasza, który przyjdzie dać życie, żeby ta miłość mogła być rozlana w czystym naczyniu, aby chwała Boża mogła mieszkać w tobie i we mnie.

Bracie i siostro, przystąpiliśmy do najwyższego zaszczytu na tej ziemi. Nie zmarnujmy tego, zamieniając to w cielesność, w coś co sprowadziło Jezusa na krzyż. Pamiętajmy, że to jest zaszczyt dla mnie i dla ciebie. Korzystajmy przez wiarę. Wszystko zostało już osiągnięte. Święte życie zostało nam dane za darmo, bez wysiłku z naszej strony. Porzucenie grzechów zostało nam dane za darmo w mocy Pana Jezusa Chrystusa.

Niech Pan będzie z tobą i ze mną w tym, abyśmy dobiegli tam do spotkania z Panem i byli gotowi na to spotkanie jako Boży lud napełniony Jego Duchem. Amen.